

W Skoczowie jak w Sejmie

Data publikacji: 27.02.2010 16:00

□

Radni w Skoczowie od ostatniej sesji Rady Miejskiej swoje wypowiedzi wygłaszają na mównicy. Wprowadzenie takiej zmiany zarządził przewodniczący Jan Krużolek. - Teraz będzie słyhać, kto co powiedział - argumentował.

Protokolant skoczowskiego ratusza miał co miesiąc nie lada wyzwanie. Z nagrań sesji niewiele było wiadomo. Radni przerywali, dyskutowali, a tym samym wypowiedzi nagrane były nieczytelne. Od lutego radni będą się wypowiadać jak w sejmie. Przy fotelu przewodniczącego rady stanęła mównica i każdy radny, chcąc coś powiedzieć musi do niej podejść. - **Chodzi tutaj przede wszystkim o literalny zapis wypowiedzi radnych, wysłuchałem jednego z nagrań po sesji nie mogłem się dosłuchać kto co powiedział i postanowiłem, że dzięki mównicy, praca protokolanta będzie łatwiejsza** - mówi Jan Krózołek, przewodniczący Rady Miejskiej w Skoczowie.

Pomysł nie jest nowy, kiedyś o wprowadzeniu mównicy mówił radny Romuald Cieślar. - **Ja wprowadziłem go po prostu w życie** - mówi przewodniczący. Radnym pomysł się bardzo podoba - **Teraz będzie porządek, będzie łatwiej o zrozumienie wypowiedzi, a przy okazji poprawi się też nasza kondycja** - mówi z uśmiechem Jan Gruszczyk. Opinię radnego podzielił też Stanisław Kaczmarczyk - **Więcej ruchu, lepsza sprawność** - mówił, choć na początku przyznał, że ma tremę występując na mównicy.

Radny Andrzej Bacza chciałby, żeby udogodnień dla rajców były więcej. - **Na początku kadencji zaproponowałem bogatsze rozwiązanie, każdy z radnych miałby mikrofon i elektroniczny pulpit do głosowania, wtedy i podliczanie głosów byłoby łatwiejsze** - dodaje Bacza.

Póki co radnym pozostaje podchodzić do mównicy, bo narazie nic nie wiadomo o kupnie nowoczesnego sprzętu. - To nasz obowiązek, więc będziemy podchodzić nawet kilkadziesiąt razy podczas sesji, a przy okazji poprawimy kondycję. W Sejmie też muszą podchodzić do mikrofonu - dodają radni.

KOD